

ISSN 2353-4001

absolwenci.awf

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa



NR 1(52)2025

Od Redakcji

Dominującym tematem tego numeru jest niedawny jubileusz 75-lecia klubu sportowego AZS-AWF Warszawa, który odegrał w historii polskiego sportu istotną rolę. Osem złotych medali olimpijskich: Waldemara Baszanowskiego – dwukrotnie, Marka Dąbrowskiego, Otylii Jędrzejczak, Dariusza Kowaluka, Tomasza Majewskiego, Pawła Nastuli, Jacka Wszóły, a ostatnio liczne tytuły mistrzów świata i Europy, to godne podziwu osiągnięcia zawodników bielańskiego AZS-AWF, do których chętnie wracamy pamięcią. Dzisiejsze sukcesy – choć też nie małe – są skromniejsze, co wiąże się z przemianami ekonomiczno-społecznymi po 1989 roku, gdy państwo przestało hojną ręką finansować sport. Szerzej piszemy o tym w artykule „Gloria Victoribus”, polecając także wywiad z Panią Prezes klubu Jolantą Żyśko, w którym zwraca ona uwagę na trudne uwarunkowania kierowania taką organizacją.

Należy jednak zauważyć, że klub jest w dosyć komfortowej sytuacji, bowiem może korzystać ze sportowych obiektów i terenów uczelnianych, jako miejsca do realizacji szkolenia. Uczelnia przywiązuje znaczną wagę

do tego obszaru działalności. Nadal jednak wydaje się, że w systemie działalności klubów akademickich jest jeszcze sporo do poprawienia. Natomiast szczególnym problemem – nie tylko w pracy klubów akademickich – jest to, co wydarzyło się kilkanaście lat temu w obszarze zawodu trenerskiego po wprowadzeniu ustawy o deregulacji zawodów. Niestety, w pełni sprawdziły się nasze przewidywania negatywnych skutków tej ustawy w odniesieniu do trenerskiej profesji.

W tym numerze obszernie piszemy też o zbliżającym się Zjeździe Absolwentów, najważniejszym w tym roku wydarzeniu, organizowanym wspólnie z uczelnią przez nasze Stowarzyszenie. Po perturbacjach z poprzednim Zjazdem, dwukrotnie przekładanym z powodu pandemii, mamy nadzieję, że będzie w nim uczestniczyło znacznie więcej uczestników niż poprzednio.

Na dalszych stronach pisma Jerzy Samusik proponuje wyprawę nad tzw. Kresowe Morze, kiedyś największe polskie jezioro, dzisiaj leżące poza granicami kraju.

Polecamy Kartkę z Historii Jerzego Chelmeckiego o początkach szkolenia narciarskiego w naszej uczelni.

Miłej lektury! /ZS/

Koleżanki i Koledzy

Jak co roku, zwracamy się do Was z prośbą o przekazanie 1,5% odpisu od podatku na rzecz Stowarzyszenia Absolwentów AWF w Warszawie, Organizacji Pożytku Publicznego.

Bardzo ważnym wydarzeniem w tym roku jest organizowany dniach 5-7 września Zjazd Absolwentów z okazji 95-lecia uczelni. Koszty tego przedsięwzięcia są bardzo wysokie. Chcemy jednak przygotować go w taki sposób, aby na długo pozostał w Waszej pamięci. Musimy sprostać wyzwaniom, ale prosimy Was o wsparcie.

1,5%

Oprócz tego środki, które otrzymujemy od Was niezmiennie przeznaczone są na:

- wydawanie czasopisma absolwenci.pl i innych okolicznościowych wydawnictw;
- działalność kulturalną prowadzoną przez Stowarzyszenie w klubie Relax Kultura.

Procedura przekazania podatku nie jest rzeczą trudną, wystarczy w odpowiedniej rubryce PIT-u wpisać **nasz numer KRS 0000194157**. Emeryci i renciści mogą przekazać swój podatek wypełniając formularz PIT-OP, który należy złożyć/wysłać do swojego Urzędu Skarbowego w formie papierowej, bądź wysłać elektronicznie do US.

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów AWF

PS. Przekazanie odpisu od podatku powoduje, że stajecie się współautorami realizowanego przez Stowarzyszenie programu, służącego także wzmocnieniu relacji z uczelnią. Szczegółowe informacje dotyczące wykorzystywania środków, którymi dysponuje Stowarzyszenie, zamieszczamy od 2015 roku na naszej stronie internetowej (w zakładce Sprawozdania). Informujemy ponadto, że każda Organizacja Pożytku Publicznego ma obowiązek składania do KRS rocznych sprawozdań, które są także publikowane na stronach Narodowego Instytutu Wolności.

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa organizacja pożytku publicznego www.absolwenci-awf-warszawa.pl

01-968 Warszawa, ul. Marymoncka 34; tel.: 607 820 200 (przez Klub Relax Kultura); e-mail: absolwent@awf.edu.pl;

Numer przygotowali: Zbigniew Sikora, Ryszard Wysoczański

Numer zamknięto 15.04.2025 **Wydanie 1(52)2025**

Zdjęcie na okładce: Wiosna 2025

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażane w listach kierowanych na jej adres.

Do wrześniowego Zjazdu pozostało około 20 tygodni. Dotąd swoje uczestnictwo w nim zadeklarowało ponad 350 osób, to około 30 procent spodziewanych gości. Spodziewamy się bowiem przyjazdu ok. 1200 osób. Do tej pory najwięcej osób deklaruje swój udział z roczników: 1978 (26 osób), 2005 (30 osób), 2006 (26). Najstarszym uczestnikiem naszego Zjazdu jest prof. Jerzy Tala-ga, który ukończył studia w 1954 roku czyli 71 lat temu. Siedem osób reprezentować będzie bardzo aktywny rocznik 1958. Zarezerwowane są już wszystkie miejsca w akademikach na terenie AWF. Tych, którzy nie mają dotąd rezerwacji odsyłamy do Komunikatu nr 1 znajdującego się na naszej stronie internetowej (<http://absolwenci-awf-warszawa.pl>). Czekają na Was miejsca noclegowe w Domu Nauki (przy ul. Schroegera 82 (1,5 km od AWF), Holiday Park Hotel (3,7 km od AWF – dobry dojazd samochodem) i Domu Rekolekcyjnym przy ul. Dewajtis (2 km od AWF – też polecamy dojazd samochodem). W odniesieniu do informacji przekazanych w Komunikacie Organizacyjnym nr 1 sygnalizujemy możliwe drobne korekty, związane np. z remontem sali nr 4, gdzie miała mieć miejsce akredytacja. Jeśli remont nie zakończy się do końca sierpnia, konieczna będzie zmiana jej lokalizacji. Przed przyjazdem ustawimy jednak tablice informacyjne, tak aby nikt nie zbłądził. Miejscem kontaktowym pozostaje oczywiście Klub Relax Qultura (z dobrą kawą i smakowitą szarlotką!). Wcześniej możecie tam dzwonić z prośbą o dodatkowe informacje (tel. 607 820 200) lub przesłać pytanie mailem: absolwent@awf.edu.pl →



*Życzymy Wam miłych, ciepłych
i pogodnych Świąt, pełnych nadziei,
szacunku, radosnego wiosennego
nastroju, serdecznych spotkań
w gronie rodziny i wśród znajomych.*

*Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów
AWF w Warszawie*

Zuchora na Wielkanoc

*Wielka Noc zmartwychwstała
ze słońcem o świecie
z wielkim palmowym lasem
idzie do kościoła
radość rozkwita w sercu
jak wiosenne kwiaty
wierzba się wystroiła
niby panna młoda*

*poeta nowe słowa
wprowadza do wiersza
ożywia się pod piórem
wewnętrzny krajobraz
drzewa ptakom na gniazda
oddają gałęzie
w zamian drzewom do życia
ptaki wnoszą piękno*

*ziemia jest bliżej nieba
niebo bliżej ziemi
miłość łączy brzegi rzek
ramionami mostów
po niedawnej powodzi
znowu patrzymy w przyszłość
i rozjaśnia duszę
w wielkanocne święto*

*szukam w prostych słowach
natchnienia do wiersza
ażeby to co martwe
na nowo ożyło
by się mogła wyświęcić
na ołtarzu miłość
trzeba przed Wielkanocą
najpierw serca posprzątać*



Zjazd absolwentów AWF 2015 r.

Dla osób, które zechcą dokonać akredytacji wcześniej, w dniach od 1 września do 3 września działać będzie biuro akredytacyjne w sali seminaryjnej B (w budynku dawnego Studium Wojskowego). Biuro będzie czynne w godz. 11.00–17.00. Akredytację i odbiór pakietów upominkowych należy dokonać osobiście (nie przez liderów roczników!). Akredytacja zasadnicza – w piątek (05 września) w godz. 16.30–19.30. Koniecznie miejcie przy sobie dowód wpłaty za udział w Zjeździe. Pozwoli to na uniknięcie ew. nieporozumień.

W piątek – ognisko na poligonie lekkoatletycznym (godz. 20-a).

W sobotę cd. akredytacji (godz. 7.45–9.45) – a dalej wg. komunikatu nr 1.

Uwaga: w niedzielę (7 września), w godzinach 10.30–12.00 w sali seminaryjnej nr 14 w korytarzu przy hali lekkoatletycznej czynny będzie Punkt Rzeczy Znalezionych.

Apelujemy ponownie o wcześniejsze zgłoszenia wraz z opłatą, a nie odkładanie tego do ostatniej chwili. O ile bowiem z liczbą uczestników w defiladzie i pikniku nie będzie kłopotu, o tyle z obecnością na balu mogą być poważne problemy. Hala Kusocińskiego mieści nie



Zjazd absolwentów AWF 2000 r.

więcej niż 650 osób, więc opóźnione zgłoszenie może być barierą nie do pokonania, jeśli ten limit zostanie wyczerpany. A byłoby nam przykro, gdyby ktoś jadący z daleka nie mógł uczestniczyć w tym atrakcyjnym punkcie programu Zjazdu. Wcześniejsze zgłoszenie wiąże się także z ułatwieniem nam pracy – w tym z odpowiednim zamówieniem cateringu. Niestety, mamy za sobą niedobre doświadczenia: w poprzednim Zjeździe blisko 15% uczestników zgłosiło chęć udziału w balu ostatniej chwili, tuż przed otwarciem Zjazdu. Oczywiście spowodowało to spore perturbacje. A przecież nic nie ryzykujecie, jeśli zawiadomicie nas o rezygnacji do 20 sierpnia – otrzymacie zwrot pieniędzy.

Robimy co w naszej mocy, żeby zebrać potrzebne środki finansowe na realizację naszego zamierzenia, szukamy sponsorów, a jako Organizacja Pożytku Publicznego apelujemy o przekazanie odpisu 1,5% od podatku (000194157). Możecie też pomóc wpłacając darowiznę na nasze konto: 66 1090 1014 0000 0000 0303 5233. A zatem prosimy wesprzyjcie nas. Organizacja takiego przedsięwzięcia stwarza warunki do lepszej integracji, wzmocnienia więzów z uczelnią, w której spędziliśmy wspaniałe lata młodości.



Przed defiladą na stadionie, zjazd absolwentów 2015 r.

Gloria Victoribus – Chwała Zwycięzcom

Impionująca gala, jaka miała miejsce 28 lutego w Hali Gier, uświetniła jubileusz 75-lecia sportowego klubu AZS-AWF. W tym dniu historia sportowego ruchu uczelni się splotła się z dniem dzisiejszym. Dawne gwiazdy sportu, wybitni trenerzy i zasłużeni działacze klubu pojawili się tego wieczora w murach uczelni, jako jedna sportowa, bielańska wspólnota. Oczywiście nie zabrakło władz uczelni i wielu szacownych gości. Czy uczestnicy gali, wśród których nie brakło mistrzów i medalistów igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, kontynentu czy mistrzów Polski, wyglądali na takich, którym do twarzy ze zdumiewającym hasłem Gloria Victis – Chwała Zwyciężonym /sic!/, tytułującym od miesięcy wystawę ich fotogramów eksponowaną w holu głównym uczelni? Zdecydowanie nie! Atmosfera była wspaniała, wyróżnienia i honory rozdzielano hojnie, seniorzy i młodzież bawili się do późnych godzin. I choć nie wszyscy zasłużeni dla bielańskiego klubu mogli być obecni tego wieczora z nami, to pamięć o nich znajdowała wyraz zarówno w oficjalnych wypowiedziach, jak i w trakcie stolikowych wspomnień.

Do pierwszej dekady lat dwutysięcznych historia klubu jest szczegółowo zaprezentowana przez Marię Rotkiewicz w monografii *AZS-AWF Warszawa, 1949-2009*, późniejsze lata czekają jednak na swego historyka. Świetnie, że z okazji tego jubileuszu władze klubu weszły przy pomocy Zarządu Głównego AZS w kontakt z *Przeglądem Sportowym*, czego owocem jest interesująca wkładka do jednego z numerów tego pisma, pt. *Historia* – traktująca szeroko o bielańskim klubie.

Dla porządku przypomnijmy jednak, że klub AZS-AWF powstał 24 listopada 1949 roku, a decyzja o jego powołaniu spowodowana była pragnieniem uprawiania sportu przez studentów uczelni. Mylnie jednakże byłoby przeświadczenie, że wcześniej nie notowano w uczelni przejawów zorganizowanego sportu. Z inicjatywy studentów zostało tu założone – zimą 1929 roku – akademickie stowarzyszenie samopomocy pod nazwą „Bratnia Pomoc Słuchaczy CIWF”. Organizowało ono w szerokim wymiarze aktywność studentów. W tym także aktywność turystyczną i sportową. Pierwszym kierownikiem sekcji sportowej „Bratniaka” była Genowefa Kobielska,

uczestniczka (dyskobolka) IX Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie. Sekcja miała liczne kontakty sportowe nie tylko z klubami warszawskimi, ale także z licznymi klubami w kraju, a do najbardziej popularnych dyscyplin należały: koszykówka, piłka siatkowa, piłka nożna. Do tradycji należały w latach trzydziestych zawody lekkoatletyczne CIWF/AWF – Politechnika Warszawska, czy CIWF/AWF – Reprezentacja Warszawy. Jej przedstawiciele uczestniczyli również w wielu międzynarodowych imprezach sportowych, z których najbardziej znany jest udział wieloosobowej reprezentacji AWF (wspartej słuchaczami Studium WF Uniwersytetu Poznańskiego) w „Międzynarodowym obozie studentów wf” w ramach Igrzysk XI Olimpiady w Berlinie (1936).

W 1949 roku, wraz z powstaniem klubu rozpoczęła działalność 7 sekcji (gimnastyki, lekkoatletyki, siatkówki męskiej i żeńskiej, szermierki, zapasów i żeglarstwa), w jakiś czas potem dołączyła do nich cała plejada kolejnych. Klub okazał się także pionierem „nowych” na



Rozkładówka magazynu „Przegląd Sportowy” poświęcona klubowi AZS-AWF Warszawa

polskim gruncie dyscyplin sportu: akrobatyki sportowej, gimnastyki artystycznej, judo, rugby. Działo się to w połowie lat pięćdziesiątych. Przy okazji należy jednak powiedzieć, że AZS-AWF Warszawa był pierwszym, akademickim klubem sportowym, założonym przy wyższej

uczelnia wychowania fizycznego i przez wiele lat jedynym tego typu stowarzyszeniem sportowym w kraju. Początkowo klub skupiał niemal wyłącznie studentów. Później rozszerzył działalność na młodzież z innych warszawskich uczelni oraz młodzież szkolną, przekształcając się z klubu uczelnianego najpierw w „Międzyuczelniany Klub Akademicki Związku Sportowego – Warszawa przy AWF” (1966 r.), później w „Środowiskowy Klub Sportowy SZS-AWF Warszawa przy AWF” (1974 r.),

AWF zdobyło medale srebrne, a czternastu brązowe medale IO, natomiast złotymi medalami mistrzostw świata może pochwalić się trzydziestu członków bielańskiego klubu. Dodając do tej statystyki dziesiątki tytułów medalistów Uniwersjady, a także mistrzostw Polski otrzymujemy imponujący obraz sukcesów, który należałoby uzupełnić o listę wybitnych osiągnięć klubowych trenerów, wśród których często pojawiają się osiągnięcia w postaci tytułu „Trenera Roku”.



Gala AZS AWF 2025 r. – nagrodzeni trenerzy w towarzystwie JM Rektora AWF prof. Bartosza Molika i Pani prof. Jolanty Żyśko Prezes Klubu

choć to nie trwało długo, bowiem już w 1976 roku klub powrócił do pierwotnej nazwy „AZS-AWF Warszawa”.

Owa radykalna zmiana struktury organizacyjnej klubu nastąpiła w wyniku zarządzeń Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki zobowiązujących uczelnie wychowania fizycznego do stworzenia klubom uczelnianym dobrych warunków działalności. Wypracowano model ścisłej współpracy uczelni z ich klubami sportowymi, a finansowanie ich pracy przejął GKKFiT. Zarządzenia władz resortu kultury fizycznej regulowały także przynależność klubową zawodników- studentów, wiążąc ich na czas studiów z AZS-AWF. Na stabilizację klubu wpłynęła nadto pozytywnie decyzja Prezydenta Warszawy, na mocy której przyznano mu status Klubu Ogólnowarszawskiego (1976 r.), dzięki temu znalazł się w gronie pięciu stołecznych klubów pozyskujących finansowanie z budżetu miasta. Dzięki takim strategicznie ważnym decyzjom klub zapewniał warunki działalności na poziomie wysokiego wyczynu 20-25 sekcjom sportowym, szczycąc się wieloma krajowymi i zagranicznymi sukcesami, w tym np. udziałem swoich 22 reprezentantów w Igrzyskach Olimpijskich w Monachium (1972 r.).

W dotychczasowym urobku olimpijskim klubu widnieje osiem złotych medali IO, ośmiu zawodników AZS-

Powyższy zarys rysujący historyczne meandry działalności klubu AZS-AWF prowokuje do postawienia kierunkowej – choć siłą rzeczy ogólnej tezy, dotyczącej perspektyw rozwoju tej organizacji, jako klarownej formy sportowego klubu środowiskowego. Po pierwsze, wydaje się, że wkroczyć tu powinny organy ustawodawcze dokonując zmian przepisów, tworzących gorset krępujący uczelnię w „sponsorowaniu” swojego klubu. Regulacje te powinny zmierzać do prawego zbliżenia obu dzisiaj

odmiennych podmiotów. Po drugie, uczelnia powinna mieć narzędzia wpływające na postawy prosportowe studentów i swoich pracowników (nauczycieli i administracji), przy czym funkcji prezesa klubu nie powinien – jak bywało to w przeszłości – pełnić nikt z zewnątrz (co oznacza, że aktualnie przyjęte rozwiązanie należałoby kontynuować). Autonomia klubu jest niezbędna, ale równocześnie nie może oznaczać, że klub – w zależności od nastawienia kolejnych władz uczelni – bywa bądź to hołubiony, bądź jest obcym ciałem w organizmie uczelni. Po trzecie, ktoś w tym kraju powinien zrozumieć, że klub sportowy na tego typu uczelni nie jest i nie będzie ani przedsiębiorstwem, ani producentem medali i wyników sportowych ku uciesze statystyków sportowych, że jego działacze i szkoleniowcy pełnią określoną rolę pedagogiczną. A to oznacza, że należy zwiększyć zasilanie finansowe i zmodyfikować system finansowania, tak aby obecna jego tzw. zadaniowa forma została obudowana środkami pozwalającymi rozwijać możliwości klubów awufowskich w sferze podmiotowej. Władze sportowe muszą zrozumieć, że te kluby są dobrą inwestycją, czego dowodzą przykłady płynące ze sportu światowego.

Ryszard Wysoczański

Wywiad z dr Jolantą Żyśko

Prezeską Zarządu Klubu Sportowego AZS-AWF Warszawa

- **Od marca 2023 roku pełni Pani funkcję Prezesa Zarządu KS AZS-AWF Warszawa, Proszę powiedzieć jakie, są perspektywy rozwoju tego zasłużonego dla polskiego sportu klubu?**

Oczywiście Klub jest organizacją z ogromnymi tradycjami i osiągnięciami. To dla klubu wielka duma i przywilej, że możemy budować teraźniejszość i przyszłość klubu na tak bogatej historii i tradycji. Zawsze staramy się o to dbać i podkreślać jej istotne miejsce w dzisiejszej działalności naszego klubu. Jeżeli mowa o perspektywach rozwoju AZS-AWF Warszawa, to właśnie przystępujemy do prac nad Strategią Rozwoju Klubu do 2035, gdzie na podstawie analiz wytyczymy cele strategiczne i operacyjne. Na pewno obszarami strategicznego rozwoju klubu powinny być: sport akademicki, sport wyczynowy oraz sport dzieci i młodzieży. Na dzień dzisiejszy najważniejsze jest dla nas dalsze umacnianie pozycji i rozpoznawalności marki klubu w ekosystemie polskiego sportu, dalsze wspieranie rozwoju naszych sekcji oraz uruchomienie nowych. Dodatkowo chcielibyśmy rozszerzyć działalność poza obiekty AWF i rozpocząć szkolenie w innych dzielnicach Warszawy.

- **A jakie trudności napotyka Pani w codziennej pracy?**

Nie chciałabym mówić o trudnościach, raczej traktujemy je jako wyzwania.

Znalezienie się klubu w nowych warunkach, jakie mamy po transformacji systemowej w polskim sporcie, polegającej przede wszystkim na komercjalizacji i profesjonalizacji, jest dla większości klubów funkcjonujących od dawna w strukturze sportu w tradycyjnych stowarzyszeniowych formach prawnych, dużym wyzwaniem.

W przeszłości klub funkcjonował głównie w obszarze sportu akademickiego, ponadto bardzo często, na mocy różnych porozumień, w warunkach dość monopolistycznych. Dziś w rejestrze REGON zarejestrowanych jest prawie 60 tysięcy podmiotów prowadzących działalność sportowo-rekreacyjną, w tym ponad 30 tysięcy stowarzyszeń. To tworzy bardzo konkurencyjny rynek w tym obszarze.

Konkurowanie z podmiotami komercyjnymi prowadzącymi działalność gospodarczą w obszarze sportu

skłania nas do kreowania nieco innej tożsamości oraz budowania piramidy szkolenia sportowego od samego początku tj. od sport dzieci i młodzieży. Wymaga to dywersyfikacji wszystkich zasobów, a to z kolei jest kosztochłonne. Budowanie piramidy szkoleniowej dla 16 dyscyplin sportowych, powoduje, że zasoby niezbędne do codziennego treningu są ogromne, chodzi tu przede wszystkim o obiekty i wyposażenie, kadre oraz środki finansowe. To oczywiście wpływa na konieczność rozwiązywania codziennie wielu kwestii, podejmowania wielu decyzji (nie zawsze popularnych) i czasami trudnych wyzwań. Wynika to z funkcjonowania w warunkach dużej konkurencyjności w obszarze sportu.

Dużym wyzwaniem dla codziennej działalności klubu jest także obowiązujący system finansowania polskiego sportu oparty na różnego rodzaju programach. Środki na ich realizację wpływają do klubów najczęściej między marcem a lipcem. Do tego czasu kluby muszą „kredytować” działania (w szczególności prowadzenie działalności szkoleniowej), które są niezbędne do osiągnięcia celów tych programów, co przy dużej liczbie projektów i sekcji stanowi dla większości klubów duże wyzwanie.

- **Dużym szczęściem dla klubu jest, że ma on od początków swego istnienia siedzibę na terenie Akademii Wychowania Fizycznego. Jaką pomoc świadczy klubowi Akademia, w jakich działaniach go szczególnie wspiera?**

Z pewnością Klub jest integralną częścią Uczelni, co daje się odczuć w codziennych relacjach i możliwościach wspólnych działań. Na pewno możliwości korzystania z obiektów sportowych na preferencyjnych warunkach są ogromnym wsparciem dla Klubu. Ale korzystają z tej synergii obie strony. Jako Klub staramy się rewanżować



Dr hab. Jolanta Żyśko

nie tylko wynikami sportowym i tworzeniem wizerunku Uczelni wspierającej sport, ale również finansowaniem, będąc największym klientem Uczelni.

Ponadto stworzenie w AWF Warszawa programu kariery dwutorowej dla sportowców opartego na 6 filarach: finansowym, dydaktycznym, społeczno—psychologicznym, naukowym, organizacyjnym i sportowym, nie byłoby możliwe bez udziału Klubu, który jest praktycznie w całości odpowiedzialny za działania w obszarze sportowym.

Bez działań synergicznych Klubu i Uczelni w tym zakresie, nie byłoby możliwe tworzenie rozwiązań korzystnych dla sportowców sprzyjających osiągnięciu wysokich wyników sportowych przy równoczesnej dbałości o swoją przyszłość i rozwój zawodowy. Niestety, coraz rzadziej sportowcy osiągający wyniki sportowe na poziomie Igrzysk Olimpijskich czy Mistrzostw Świata widzą swoją przyszłość w obszarze sportu i coraz rzadziej wybierają kierunki kształcenia z tym związane, czyli wybierają oni inne uczelnie a nie AWF.

■ **Czy trenerzy mają wsparcie ze strony uczelni w swojej codziennej pracy?**

Oczywiście. Duża część trenerów jest jednocześnie pracownikami uczelni i klubu, co znowu sprzyja synergii działań w obszarze sportu, zarówno dla Uczelni, jak i Klubu. Dużo oczywiście zależy od tych trenerów, czy i na ile potrafią z tej synergii korzystać i budować rozwiązania korzystne dla swojej pracy trenerskiej. Na pewno obszar wspomagania badaniami treningu sportowego „pozostawia jeszcze wiele do życzenia” i ten rodzaj wsparcia mógłby być bardziej rozwinięty. To na pewno jedno z wyzwań, które przed nami stoi.

■ **Czy tytułem próby nie dałoby się powołać do życia specjalizacji w wybranej dyscyplinie sportu – w uzgodnieniu z zainteresowanym tą formą współpracy związkiem sportowym?**

Trochę nie rozumiem pytania. W większości dyscyplin sportu, w których mamy sekcje sportowe w Klubie, mamy takie specjalizacje instruktorskie i trenerskie na Uczelni w programie dwóch kierunków kształcenia: sport i wychowanie fizyczne.

Ponadto w niektórych z tych dyscyplin mamy ośrodki przygotowań olimpijskich (np. w lekkiej atletyce, czy w zapasach), w ramach których działania w ramach specjalizacji prowadzone są we współpracy z polskimi związkami sportowymi. Oczywiście, myślimy o rozszerzeniu i ciągłym usprawnianiu tego typu trójstronnych rozwiązań.

■ **Od kilku lat klub zajmuje czołowe miejsca we współzawodnictwie sportowym młodzieży, ale nie**

widać tu większego przełożenia na wyniki seniorów. Czy coś szwankuje w systemie transmisji rozwoju sportowego młodzieży, bo wydaje się, że po ukończeniu określonego wieku kariera się albo kończy, albo wyraźnie hamuje. Co jest tego przyczyną, jakie zmiany powinny nastąpić by to zmienić?

Wyczuwam tezę w tym pytaniu— kwestia czy poparta jest jakimiś danymi i konkretami?

Co oznacza stwierdzenie o przełożeniu na wyniki seniorów? Medale IO, MŚ, ME to dla nas ogromny powód do dumy. Czy chcielibyśmy, aby było ich więcej? Odpowiedź jest oczywista, ale nie jest tak, że obecnie nie ma w Klubie utytułowanych zawodników, a realizowane jest głównie szkolenie młodzieży. Raczej mówimy tu o tworzeniu piramidy szkolenia sportowego, w której naturalnie liczba zawodników na najwyższym poziomie szkolenia jest mniejsza niż na początku uprawiania danego sportu.

Co do „transmisji” to na pewno potrzebne są w tym zakresie rozwiązania systemowe w polskim sporcie, wspierające utrzymanie zawodnika—seniora w sporcie. Patrząc z punktu widzenia klubu, musimy pamiętać w jakich dyscyplinach szkolimy, bowiem w wielu przypadkach są to sporty mało popularne w kraju, a to również ma przełożenie na możliwości finansowe związane choćby z utrzymaniem się dorosłego człowieka. Żyjemy w kraju, który gospodarczo z pewnością się rozwinął na przestrzeni ostatnich lat – stąd też oczekiwania dzisiejszych 20-latków od życia są diametralnie inne niż 20 czy 40 lat temu. Sport zdecydowanie uległ profesjonalizacji, ale również daleko idącej komercjalizacji.

Jednocześnie musimy pamiętać, że wyniki sportowe na najwyższym poziomie są pochodną bardzo wielu czynników. Grupa badaczy pod nazwą SPLISS (Sports Policy Factors Leading to International Sporting Success) Consortium identyfikuje ponad 100 Krytycznych Czynników Sukcesu Sportowego i grupuje je w dziewięć filarów: (F1) wsparcie finansowe, (F2) System sportu i zarządzanie sportem, (F3) Aktywność fizyczna i uczestnictwo w sporcie, (F4) Identyfikacja talentów i wsparcie ich rozwoju, (F5) Kariera zawodnicza i systemy wspierające jej rozwój (w tym systemy kariery dwutorowej), (F6) Infrastruktura sportowa, (F7) Kadra trenerska i jej rozwój, (F8) System współzawodnictwa sportowego, (F9) Wsparcie naukowe i technologiczne. Aby osiągnąć wynik na najwyższym poziomie sportowym, tj. poziomie igrzysk olimpijskich czy mistrzostw świata w ciągle rosnącej konkurencyjności sportu trzeba skonstruować systemowe rozwiązania w tych 9 obszarach oraz, które stworzą ekosystem sportu, jako całość.

■ **Na wspaniałej Gali (gratulacje!) 75-lecia klubu zaobserwowaliśmy spory dystans, by nie powiedzieć przepaść, między wynikami uzyskiwanymi przed laty**

przez zawodników klubu, a okresem minionych 35-lat. Dzisiaj świętujemy sukcesy w klasyfikacji młodzieżowej oraz niezbyt liczne osiągnięcia na zawodach rangi światowej, a niegdyś na igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. Czy musimy się już z tym stanem rzeczy pogodzić? To trwały trend?

Nie do końca mogę zgodzić się z tezą zawartą w pytaniu. Rzeczywiście od kilku lat zawodnicy klubu osiągają najwyższe wyniki w klasyfikacji sportu dzieci i młodzieży. Bardzo się z tego cieszymy i jest to dla nas powodem do dumy.

Ale nie jest prawdą, że nie mamy wyników na poziomie seniorów. Zawodnicy Klubu zdobywali w XXI wieku medale na każdych IO (2004,2008,2012,2016, 2020, 2024). Na ostatnich Igrzyskach XXXIII Olimpiady w Paryżu nasz klub reprezentowało 6 zawodników i zdobyliśmy 1 z 10 „polskich” medali. Do tego dochodzą medale MŚ i ME. Daleko nie szukając w ostatnim czasie Anna Gryc zdobyła medal podczas HMŚ w Chinach w lekkiej atletyce, a Pia Skrzyszowska pobiła rekord Polski i wywalczyła 4 miejsce.

Oczywiście Klub nie zajmuje się dziś jedynie sportem seniorskim, ale to nie zmienia faktu, że jest on najważniejszym elementem w strategii naszego działania i źródłem sukcesów w każdym roku.

Warto także zauważyć, że – jak mówiłam odpowiadając na pytanie pierwsze – żyjemy już w innej epoce, strukturze i sportowej rzeczywistości. Klub pamięta o wspaniałej przeszłości, tradycji, osiągnięciach, ale skupia się obecnie na aktualnych wyzwaniach a nie tylko porównywaniu z poprzednikami z przeszłej i innej (także sportowo) epoki. W ostatnich latach mocno urosła pod względem organizacyjnym konkurencja – lokalna, krajowa, światowa. W pewnych obszarach stajemy do wyścigu, w innych skupiamy się na nowych celach, nie zapominając jednak, że w klubowym DNA mamy wpisana walkę o najwyższe cele, czyli medale igrzysk olimpijskich. Droga do ich osiągnięcia jest obecnie inna niż kilkadziesiąt lat temu, nie tylko dla klubu, ale także dla zawodników i trenerów. Nie żyjemy z pokoleniowym kompleksem. Systematycznie wzmacniamy zaplecze organizacyjne klubu, tak aby stwarzać we współpracy z kluczowymi partnerami dobre warunki do osiągania mistrzostwa. Mamy swoje gwiazdy, do których podchodzimy po ludzku, nie statystycznie. Jeszcze raz podkreślę, że nie ścigamy się z historią, dokonaniem z innej epoki, osiągniętymi w innych warunkach. Podejmujemy się aktualnych wyzwań, stale wzmacniając pozycję klubu na arenie krajowej i międzynarodowej. To trwały trend, który będzie przynosił dobre efekty, wierzę, że także te wskazane w pytaniu jako cel nadrzędny – medale najważniejszych imprez międzynarodowych.

Wywiad przeprowadził: Z. Sikora



Konferencja Europejskiego Stowarzyszenia Socjologii Sportu organizowana przez Katedrę Nauk Humanistycznych i Społecznych AWF Warszawa 25-27 czerwca 2025

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie organizuje w dniach 25-27 czerwca 2025 roku XXII konferencję naukową Europejskiego Stowarzyszenia Socjologii Sportu (European Association for Sociology of Sport – EASS). Tradycje współpracy AWF Warszawa z EASS sięgają roku 2000, kiedy to prof. Zbigniew Krawczyk, prof. Jerzy Kosiewicz i dr Michał Lenartowicz jako członkowie założyciele wraz z pięcioma innymi socjologami sportu z Europy powołali tę organizację do życia. Temat przewodni konferencji, „Sport and the world in crisis: challenges and solutions” wiąże się ze współczesnymi problemami migracyjnymi, globalizacyjnymi, kryzysem klimatycznym i konfliktami zbrojnymi oraz ich wpływem na sport, aktywność fizyczną, zdrowie i dobrostan społeczeństw. Poza wystąpieniami ustnymi i posterowymi, tradycją konferencji EASS są warsztaty dla młodych naukowców, konkurs dla młodych badaczy i dyskusje panelowe na najbardziej palące tematy dotyczące sportu i kultury fizycznej. Wśród zaproszonych prelegentów znaleźli się prof. Holger Preuss (wystąpienie na temat przyszłości wielkich imprez sportowych), prof. Brad Millington (wykład na temat zastosowań sztucznej inteligencji w sporcie) oraz prof. Dorota Woroniecka Krzyżanowska (wystąpienie na temat migracji i sportu). Konferencja jest organizowana we współpracy z Fundacją AWF Warszawa i Sekcją Socjologii Sportu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Obsługę organizacyjną wydarzenia zapewnia firma Mazurkas Travel, która gwarantuje najwyższą jakość tego wydarzenia. Konferencja EASS 2025 objęta patronatem Rektora AWF Warszawa i stanowi wydarzenie roku jubileuszu 95-lecia tej uczelni. Więcej informacji na temat konferencji znajduje się na stronie internetowej: <https://eass2025.com/>

Jerzy Samusik

W okresie międzywojennym „Morzem Kresowym” nazywano największe polskie jezioro – Narocz. Dzisiaj jest ono największym jeziorem Białorusi. Podczas wędrówek po tym kraju postanowiliśmy obejrzieć je dokładnie. Wyruszyliśmy w jego kierunku z Dokudowa, wsi leżącej nad Niemnem, gdzie w gospodarstwie agroturystycznym Jurija Ogarki założyliśmy bazę wypadową na czas naszych wędrówek. Po drodze zatrzymywaliśmy się w kilku wsiach i miasteczkach, oglądając tu meczet, tam piękne kościoły, gdzie indziej cerkwie, pałace i dawne dwory.

W Iwii zwiedziliśmy tatarski meczet, zbudowany w 1884 roku przez Elfrydę Zamoyską, ówczesną właścicielkę tutejszych włości. Gdy znaleźliśmy się przed nim, otwierał go akurat wiekowy imam, a rozpoznawszy w nas Polaków, opowiedział o jego historii piękną, literacką polszczyzną.

W Holszanach zatrzymały nas ruiny zamku Sapiehów z przełomu XVI i XVII w. Zajrzeliśmy też do barokowego kościoła Franciszkanów z 1618 r., pozbawionego, niestety, dawnego wystroju.

W Borunach trwała właśnie renowacja barokowych wnętrz pobazylińskiego kościoła św. św. Piotra i Pawła z lat 1747-57. Mimo rozstawionych rusztowań obejrzeliliśmy stiukowy ołtarz główny ze słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej Boruńskiej i rokokową ambonę, również stiukową.

W Krewie zrobiliśmy zdjęcia ruin zamku książąt litewskich – tutaj podpisano w 1385 r. słynną unię krewską, na mocy której Władysław Jagiełło został królem Polski. Smorgonie minęliśmy opłotkami, gdyż pochód z okazji jakiegoś święta państwowego zagroził nam przejazd przez miasto. W Wiszniewie chcieliśmy zobaczyć wnętrze klasycystycznego kościoła św. Tadeusza, zbudowanego w latach 1811-20, w którym ochrzczony został kompozytor Mieczysław Karłowicz, ale drzwi wejściowe były zamknięte.

Za Wiszniewem skończył się asfalt i dalej pojechaliśmy drogą szutrową biegnącą przez 14 km wzdłuż północno-zachodniego brzegu rynnowego jeziora Świr. W XIII w. na jego północnym krańcu litewski książę Dowmunt z Holszan zbudował drewniany gród i nazwał go tak samo jak jezioro. Od nazwy grodu i jeziora pochodzi rodowe nazwisko książąt Świrskich, jednego z najstarszych rodów na Litwie. Dzisiaj w tym miejscu rozłożyło się półtoratysiężne miasteczko Świr. W jego centrum znajduje się wyniosłe grodzisko – pozostałość po zamku Świrskich, który uległ zniszczeniu w XI w. Na zachodnim krańcu miasteczka dostrzegliśmy dwukondygnacyjny budynek z czerwonej cegły – modernistyczny dwór Byszewskich z początku XX w. Przez furtkę w parkanie wchodzimy do parku. W pobliżu budynku dworskiego kręci się grupa ludzi sprawiających wrażenie chorych psychicznie. Kiedy wyjmuję aparat fotograficzny, zjawia się kobieta w lekarskim czy pielęgniarskim kitlu i nie pozwala mi zrobić zdjęcia dworu, mówiąc, że to obiekt zamknięty. Trafiliśmy widocznie na teren szpitala lub sanatorium psychiatrycznego.

Ze Świru pojechaliśmy do miasteczka Narocz leżącego oczywiście nad Naroczą, ale nie na samym brzegu jeziora, lecz w odległości 3 km od niego. Przed wojną miasteczko nazywało się Kobylnik i niczym szczególnie się nie



Jezioro Narocz

Wokół kresowego morza



*Cerkiew p.w. Narodzenia Bogarodzicy z 1866 r.
w Dokudowie*



Ruiny zamku w Krewie



Meczet w Iwowie

wyróżniało, poza położeniem w pobliżu największego jeziora w Polsce. Mój ojciec, nauczyciel i zapalony żeglarz, każde wakacje spędzał na tym jeziorze. Pewnego razu przywiózł tutaj swoją narzeczoną i zawarł z nią ślub w kobelnickim kościele, a dwa lata później przywiózł i mnie, by ochrzcić w tej samej świątyni. Kościół ten istnieje nadal. Zbudowany z czerwonej cegły w stylu neogotyckim w latach 1897-1901 po pożarze, który strawił poprzednią świątynię wzniesioną po raz pierwszy w 1463 r. przez jednego z książąt Świrskich. Od 1999 r. regularną posługę duszpasterską pełnią w nim karmelici bosy, którzy w dawnej plebanii mają teraz swój klasztor. Jeden z braci zakonnych oprowadził nas po kościele,



Tablica upamiętniająca hr. Zamoyską



Klasztor Bazyliańców w Borunach

a potem w parafialnej kancelarii szukał księgi metrykalnej z aktem ślubu moich rodziców i mojego chrztu. Bezskutecznie jednak, bowiem wszystkie przedwojenne dokumenty parafialne powędrowały do archiwum państwowego w Mińsku.

Na przykościelnym cmentarzu odnaleźliśmy symboliczną mogiłę ze stalowym krzyżem i tablicą ufundowaną przez wrocławską Straż Mogił Polskich na Wschodzie z napisem: Pamięci żołnierzy AK zgrupowania „Kmicic” poległych w walce z Niemcami i zamordowanych przez oprawców stalinowskich w latach 1943-45. „Kmicic” to ppor. Antoni Burzyński, który wiosną 1943 r. zorganizował pierwszy na Wileńszczyźnie partyzancki oddział AK, w którego szeregach walczył z Niemcami i Sowieciami mój stryj, Eugeniusz Samusik.

Opuściwszy Narocz, czyli przedwojenny Kobylnik, pojechaliśmy w kierunku jeziora, by po 3 km znaleźć się znowu w miejscowości Narocz. Taką nazwę nosi teraz wioska Kupa najeżdżana przed wojną przez letników. Było tu niegdyś kilka pensjonatów, roilo się od kajakarzy, żeglarzy, wędkarzy. Obecnie dziwnie tu pustawo. Wprawdzie w latach 1960-70 zbudowano parę domów

wczasowych, ale wygląda na to, że nikt w nich teraz nie gości. Na jeziorze ani żagla, ani wioślarza czy choćby rybackiej łódki. Nikt się nie kąpie, chociaż połowa lipca i słońce grzeje od rana.

Największe dzisiaj jezioro Białorusi o powierzchni 79.2 km² ma 13 km długości, 10 km szerokości i 25 m największej głębokości. Przed II wojną światową miało rozległe plaże z żółtym, drobnym piaskiem, czystą wodę, a gdy wiał silny wiatr, tworzyły się wysokie fale niczym na morzu. W 1999 r. wokół jeziora utworzono Naroczański Park Narodowy o powierzchni 94 000 hektarów, obejmujący także sąsiednie jeziora: Świr, Batoryn, Miastro, Miadzioł, Szwakszta i Wiszniewskie oraz znajdujące się między nimi lasy.

Jechaliśmy dalej wzdłuż zachodniego, a później południowego brzegu Naroczy porośniętego dorodnym lasem. Pośród drzew widać tu i ówdzie ośrodki wczasowe z czasów Związku Radzieckiego, od których wiała pustka. Minęliśmy wieś Nanosy, leżącą na wąskim półwyspie wrzynającym się w głąb jeziora, potem Zanarocze znane z krwawej bitwy w lipcu 1916 r., podczas której Rosjanie stracili 80 tysięcy żołnierzy, a Niemcy o połowę mniej.

Przedzierając się dalej lasami na północ wzdłuż wschodniego brzegu Naroczy dotarliśmy do ośrodka wypoczynkowego Sosny, znajdującego się w miejscu przedwojennego pensjonatu należącego wówczas do majątku Uzła Wielka. Gdy skończył się las, wjechaliśmy do wsi Hatycze położonej na przesmyku oddzielającym Narocz od jeziora Miastro, na którego przeciwległym, wschodnim brzegu rozłożył się Miadzioł, największe w rejonie miasteczko. Za Hatyczami przesmyk zwężył się do kilkudziesięciu metrów, otwierając przed nami rozległą panoramę obu jezior. Szczególnie Narocz wyglądała stąd imponująco, przeciwny, zachodni brzeg był niemal niewidoczny. Nic zatem dziwnego, że przed wojną jezioro nazywano "Kresowym Morzem".

Dojechaliśmy do drogi łączącej Miadzioł z Kobylnikiem i skręciliśmy na zachód. Pokryta gładkim asfaltem szosa biegła wśród kopulastych wzgórz, oddalając się niekiedy od jeziora. Na wysokości wsi Pasyнки, w odległości 1 km od brzegu widać było jedyną na Naroczy wyspę. Podobno niegdyś prowadziła na nią kamienna grobla, gdyż według legendy stał na niej potężny zamek. Północny brzeg jeziora okazał się urozmaicony, niekiedy był wysoki, niemal klifowy, czasem, zaś płaski i piaszczysty. Leżały na nim malownicze wioski: Mikolce, Pasyнки, Czerewki, Simony.

Z Kobylnika pojechaliśmy jeszcze do Postaw – chcieliśmy zobaczyć, co pozostało w tym mieście z czasów Tyzenhauzów. Jest to obecnie 24-tysięczna stolica rejonu (powiatu) o zróżnicowanej zabudowie. Na peryferiach drewniane domy, w większości jeszcze z czasów



Dawny dwór w Świrze



Kościół w Naroczy



XVII-wieczne domy przy dawnym placu targowym w Postawach



*Krzyż upamiętniający żołnierzy AK
ze zgrupowania Kmicica*



Pomnik Konstantego Tyzenhauza

Rzeczypospolitej. Im bliżej centrum, tym więcej budynków murowanych, równie przedwojennych, ale i współczesnych, łącznie z obskurnymi socjalistycznymi blokami.

Najsłynniejszym mieszkańcem Postaw był Antoni Tyzenhauz (1735-85), poseł województwa inflanckiego na sejm w 1761 r., starosta grodzieński i podskarbi nadworny litewski od 1765 r. Jako zarządca dóbr królewskich na Litwie przeprowadził szereg reform polegających głównie na ich uprzemysłowieniu oraz unowocześnieniu rolnictwa. W Postawach zbudował rodzową siedzibę zaprojektowaną przez Giuseppe de Sacco w stylu klasycystycznym, którą rozbudował bratanek Antoniego, Konstanty Tyzenhauz (1785-1853). Pałac przetrwał w niezmiennym kształcie do naszych czasów i dzisiaj mieści szpital rejonowy.

W Postawach zachowały się też kamieniczki zaprojektowane przez de Sacco, a zbudowane przez Antoniego Tyzenhauza wokół ówczesnego placu targowego. Zostało ich sześć – wszystkie barokowe, niedawno odrestaurowane i pokryte świeżymi tynkami. W czterech z nich mieszkali niegdyś rzemieślnicy, w piątej (piętrowej) – lekarz, a w szóstej (też piętrowej) był zajazd. Dawny rynek, to dzisiaj plac Lenina, z pomni-



Pałac Tyzenhauzów w Postawach

kiem wodza rewolucji na środku. Jakby dla przeciwwagi, we wschodniej pierzei placu jaśnieje murowana cerkiew św. Trójcy. Wzniesiono ją w 1866 r. w tym samym miejscu, w którym stała przedtem cerkiew drewniana, ufundowana w 1813 r. przez Konstantego Tyzenhauza.

Kościół katolicki św. Antoniego Padewskiego zbudowano pod koniec XIX w. w pewnym oddaleniu od rynku, na miejscu klasztoru Franciszkanów ufundowanego w 1616 r. przez Stanisława Biegańskiego, sekretarza króla Zygmunta III. W 1919 r. kościół zamieniono na magazyn zboża, który z kolei w 1974 r. przekształcono w fabrykę urządzeń elektrycznych. W 1988 r. miejscowym katolikom udało się go odzyskać i po trwającym trzy lata remoncie ponownie wyświęcić. Nadal więc służy wiernym, w tym blisko dwu tysiącom Polaków mieszkających w Postawach.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Samusik

Jerzy Chełmecki

Narciarskie obozy CIWF i AWF w okresie międzywojennym

Moda na narciarskie wycieczki oraz na wyjazdy zimą do Zakopanego rozwinęła się wśród warszawiaków tuż po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. O popularności narciarstwa w Warszawie świadczy fakt, że w okresie międzywojennym w stołecznym klubach sportowych utworzono 38 sekcji narciarskich. Uprawiano turystykę narciarską nizinną, organizowano także wyjazdy i kursy narciarskie w polskich Karpatach. Warszawa, choć daleko od gór, stała się w okresie międzywojennym miastem o największej liczbie stowarzyszeń sportowych zrzeszonych w Polskim Związku Narciarskim, a największe sukcesy w upowszechnieniu sportów narciarskich wśród warszawiaków miał Warszawski Klub Narciarski (WKN), Sekcja Narciarska AZS Warszawa oraz Harcerski Klub Narciarski (HKS) Warszawa.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie powstały w 1929 roku, dziewięć lat później przekształcony w wojskową szkołę akademicką pod nazwą Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, od początku swego istnienia włączył się intensywnie w ruch upowszechniania narciarstwa, podejmując zadanie kształcenia trenerów i instruktorów tej dyscypliny. Była to odpowiedź na zainteresowanie wynikami polskich sportowców w sportach zimowych na arenie międzynarodowej, jak i rezultat popularności udziału społeczeństwa w rekreacji narciarskiej.

Plan dydaktyczny wprowadzonych w roku 1929/1930 w CIWF dwuletnich studiów cywilnych, a od 1936 roku trzyletnich studiów, ustalała na zajęcia z narciarstwa 200 godzin, rozpisane na poszczególne lata studiów. Przewidywano w nim obóz narciarski po I roku studiów, kurs narciarski na II roku i rajd narciarski na III roku. Charakterystyczna jest fascynacja ówczesnych studentów tym rodzajem zajęć. Ze wspomnień słuchaczy międzywojennych studiów (Wspomnienia absolwentów CIWF/AWF z lat 1929-1939. Wyd. Stow. Absolwentów AWF, 2000 r.) przebija zauroczenie narciarstwem. Stanisław Romanica, jeden z pierwszych słuchaczy CIWF (rocznik studiów 1929-1931), wspomina: Każdego roku, zimą, wyjeżdżaliśmy na czterotygodniowy kurs narciarski do Krynicy. Każdy z nas miał swoje narty. Mieszkaliśmy tam w mieszkaniach prywatnych, wynajętych przez uczelnię. Ćwiczyliśmy w grupach 11-13-osobowych. Inny, Kazimierz Kiedrowski (student rocznika 1930-32)



*Studenci CIWF
na Hali Kondratowej
w Tatrach 1934 r..*

pisze: Kurs narciarski na pierwszym roku, tuż po Trzech Królach w Krynicy. Dłuższe wycieczki narciarskie w góry otaczające Krynicy. W innej części Krynicy obóz żeński. Kazimierz Markiewicz (absolwent rocznika 1933-1935): Na drugim roku po pierwszym semestrze, w lutym 1935 r. kolejny kurs narciarski. Odbylem, wraz z 16 studentami CIWF, 14 dniowy obóz narciarski na trasie z Wisły do Nowego Targu. Arkady Brzezicki (student rocznika



*B. Czech, Olekiewicz,
Z. Kraus i R. Roszko*



Kurs w Tatrach prowadzi Z. Karus



Na szczycie Worochty 1934 r.



Obóz CIWF w Ławocznie

1930- 1932): Pobyt na nartach w Krynicy. Pod ich urokiem pozostałem do śmierci. (Brzezicki, który przeżył 106 lat, do końca urlopy spędzał w Murowańcu na Hali Gąsienicowej, zmarł w 2014 roku).

Na obozach tych nie brakowało współzawodnictwa sportowego. W 1932 r. na zakończenie kursu narciarskiego studentów w Krynicy przeprowadzono bieg narciarski kobiet na dystansie 8 km. Wystartowało 35 zawodniczek.

W początkowym okresie CIWF, obok dwuletniego studium cywilnego wprowadzono Roczny Kurs Oficerski, traktowany przez władze wojskowe równorzędnie ze studium cywilnym. Program takiego kursu, obejmował również trzytygodniowy kurs narciarski, połączony z turystyką górską (w Bieszczadach, a następnie w Tatrach). Po przedłużeniu studiów cywilnych w CIWF do lat trzech, Roczny Kurs Oficerski dawał uprawnia już tylko na potrzeby wychowania fizycznego i sportu w wojsku oraz oddziałach przysposobienia wojskowego. Kurs ten sformowany w kompanię oficerską był dowodzony przez dyplomowanego fechtmistrza, olimpijczyka w szermierce, a także doskonałego metodyka narciarstwa – Leszka Lubicz-Nycza.

Ponadto odbywały się w uczelni również półroczne Kursy na instruktorów ćwiczeń fizycznych dla podoficerów zawodowych i nadterminowych Wojska Polskiego i Policji Państwowej. W programie tych Kursów także znajdował się dwutygodniowy obóz narciarski. Dzięki temu wojsko w latach 30. dysponowało sporą liczbą instruktorów narciarstwa.

Kursy narciarskie, oddzielnie dla mężczyzn i kobiet, odbywały się w Krynicy, Zakopanem i Szczyrku, a obozy wędrowne narciarskie w okolicach Turbacza, Babiej Góry, Wisły i Zwardonia. Natomiast od połowy lat trzydziestych XX wieku – zgodnie z programem państwowym zagospodarowania Karpat Wschodnich – w Ławocznem, Sławsku i Worochcie w woj. stanisławowskim oraz w Czarnohorze (w schronisku na Maryszewskiej). Najczęściej jednak kursy narciarskie CIWF i później AWF były zlokalizowane w Ławocznem. Studenci mieszkali tam w domach prywatnych oraz w schronisku turystyczno-narciarskim, urządzonym przez oddział PTT z Drohobyczu w budynku dworca kolejowego PKP Ławoczne, na granicy II Rzeczypospolitej z Czechosłowacją (od 1938 r. z Węgry). Kursy były prowadzone przez pracowników Zakładu, jak i przez innych pracowników uczelni posiadających odpowiednie kwalifikacje metodyczne. Byli to etatowi żołnierze: kpt. Józef Baran-Bilewski, kpt. Franciszek Herhold, kpt. Leszek Lubicz-Nyca, kpt. Edward Suchorzewski, kpt. M. Skierczyński, wachm. Feliks Stamm, a także pracownicy cywilni: Stanisława Chrupczałowska, Eugeniusz Lokajski, Włodzimierz Humen, Zygmunt Jesionka, dr Aleksander Kelus, Julian

Kluk, Halina Milicerowa, Dominik Ochendał, Roman Roszko, Jadwiga Skąpska, Jan Skład, Józef Skoczylas, i epizodycznie ppłk. Władysław Ziętkiewicz (odpowiedzialny za rozwój narciarstwa w PU WFIPW) i Viva Thommee (córka generała Wiktora Thommee, m.in. obrońcy Modlina w kampanii wrześniowej).

Studenci mogli zaopatrywać się w dobry i tani sprzęt narciarski w sklepie „Bratniej Pomocy” funkcjonującym na terenie uczelni, prowadzonym przez studenta Romana Trześniowskiego (późniejszego profesora i dziekana AWF). Znaczącą rolę w tworzeniu wśród studentów atmosfery przygody narciarskiej odegrał wybitny narciarz Bronisław Czech, student CIWF, w latach 1932-1934 i stypendysta PUWFIPW. Jako student prowadził zajęcia na kursach narciarskich i tzw. „suchą zaprawę” w okresie przedzimowym, będąc także inicjatorem wielu prywatnych wypraw studentów CIWF na narty do Zakopanego. Maria Morawińska-Brzezicka (rocznik studiów 1935-1938, późniejsza twórczyni Muzeum Sportu w Warszawie i współtwórczyni Muzeum Olimpijskiego w Lozannie) wspomina: Kilkakrotnie z Bronisławem Czechem, studentem młodszego, pierwszego roku, robiliśmy wypadki do Zakopanego z nim i kilkuosobową grupą koleżanek i kolegów w Tatry Polskie i Czeskie.

Na obozach narciarskich stałych, a szczególnie wędrownych, gdzie przecierano szlaki w nieznanym terenie, pozbawionym infrastruktury turystycznej, studenci zdawali egzamin z odpowiedzialności wytrwałości i wzajemnej solidarności. Na obozach rodziły się przyjaźnie, które przetrwały studia, tragiczne i dramatyczne czasy wojny i okupacji i okres pracy zawodowej i dożgonną pamięć o uczelni.

Na kursach zimowych, równoległe z pracą dydaktyczną, prowadzono prace badawcze nad nowoczesnymi formami techniki i metodyki nauczania narciarstwa. Ich rezultatem był opracowany przez Jana Składa, poradnik metodyczny Kurs narciarstwa, metodą równoległych nart (Lwów-Warszawa 1936 r.). Został on zalecony, decyzją Dyrektora PU WFIPW, jako podręcznik dla wszystkich szkolnych klubów narciarskich. Proponowana w nim metoda pozwalała na opanowanie narciarstwa na 10 dniowym kursie, zawierając bardzo szczegółowy opis ćwiczeń formie ścisłej i zabawowej na kolejne jego dni, zakończone górską wycieczką narciarską.

W 1938 r., były pracownik CIWF Leszek Lubicz-Nycz, opublikował podręcznik pt. Wytyczne nauczania i zasady jazdy na nartach, (Kraków 1938). PUWFIPW zatwierdził Wytyczne jako obowiązkową instrukcję wyszkolenia narciarskiego w organizacjach przysposobienia wojskowego i stowarzyszeniach wychowania fizycznego. Powstała szczegółowa instrukcja, w której zawarto szereg



Przyjazd studentów CIWF na dworzec PKP w Ławocznie



Grupa studentek CIWF w Worochcie 1934 r.



Zimowy obóz w Beskidach 1930 r.



Kurs narciarski 1939 r. (studentki: Jabłczyńska, Pulde, Monko, Łostowska)

nowatorskich rozwiązań metodycznych, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. techniki rozmachowej nart równoległych. W opisie techniki biegu narciarskiego oprócz kroku naprzemianstronnego, dwukroku i trój-kroku pojawił się czterokrok (nazywany krokiem fińskim) i kombinacja kroków – tzw. kroki łączone. Podręcznik podpowiadał nowoczesne techniki dla trenerów narciarstwa, będąc także pomocą metodyczną dla instruktorów prowadzących kursy narciarstwa dla wszystkich grup wiekowych.

Jan Skład, wysłany na obserwację Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen w 1936 r., wydał studium pt. *Igrzyska IV olimpiady Zimowej w Garmisch Partenkirchen*, w dniach od 6.II. do 16.II.1936 r. (Warszawa, 1936) poświęcone analizie przebiegu igrzysk, jak i ocenie poziomu dyscyplin zimowych. Działacze i trenerzy PZN otrzymali świetne kompendium wiedzy o nowoczesnym narciarstwie przed zbliżającymi się zawodami FIS, których organizację otrzymało Zakopane w 1939 r.

W Polsce okresu powojennego CIWF, później AWF, stał się ośrodkiem krystalizowania się nowych koncepcji metodycznych w szkoleniu narciarskim. W efekcie pociągnęło to za sobą zmiany metod nauczania we wszystkich organizacjach zajmujących się wówczas szkoleniem narciarskim w kraju, zwiększając popularność tej formy sportu. Znaczący wpływ na jej upowszechnianie miało i to, że studenci i pracownicy AWF prowadzili kursy narciarskie dla wielu stowarzyszeń młodzieżowych, szczególnie dla warszawskiego harcerstwa.

Moda na spędzanie czasu wolnego na zimowych, narciarskich wycieczkach turystycznych, na pokonywanie górskich przestrzeni, możliwość podziwiania surowych krajobrazów Tatr i Karpat Wschodnich, zagościła w polskich domach. Wielką rolę odegrało tu szkolenie na masową skalę instruktorskich kadr narciarskich na CIWF i AWF, co pozwalało popularyzować narciarstwo w szkołach, wojsku i organizacjach młodzieżowych.

ADAM NIDZGORSKI

Odszedł senior polskiego judo i artysta



18 lutego zmarł zasłużony dla dyscypliny judo w Polsce, absolwent AWF z roku 1954, Adam Nidzgoriski. Urodził się w 1933 roku w rodzinie polskich emigrantów, szukających okresie międzywojennym we Francji lepszych warunków życia. Ukończył Liceum Polskie w Paryżu i otrzymał stypendium umożliwiające zdobycie w Polsce wyż-

szego wykształcenia, dzięki temu w 1951 roku rozpoczął studia w Akademii Wychowania Fizycznego. Tu stał się jednym z prekursorów i popularyzatorów judo w naszym kraju. Nie udało mu się kontynuować kariery akademickiej, więc w 1956 roku powrócił do Francji. Wkrótce podjął pracę w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego

w Tunisie. Tam rozwinął swoje malarsko-rysunnicze talenty w zakresie kierunku artystycznego o nazwie art brut. Określenie to dotyczy artystów, którzy nie mając profesjonalnego wykształcenia z zakresu sztuk pięknych, tworzą dzieła charakteryzujące się stylem „surowym i naturalnym”. Przedmiotem prac Adama była istota ludzka – samotna, opuszczona. Jego obrazy wypełnia szczególnie zbiorowość małych ludzików z dużymi, szeroko otwartymi oczami. Jego prace znajdują się w kolekcjach muzeów we Francji, Holandii, Hiszpanii a także w Muzeum Etnograficznym w Warszawie. W Polsce miał wystawy w Białymstoku, Włocławku, Płocku, Katowicach, Krakowie, Bydgoszczy. Jego prace pokazywaliśmy również w klubie Relax Qultura. Adam Nidzgoriski do końca życia utrzymywał kontakt z uczelnią, będąc także uczestnikiem naszych Zjazdów Absolwentów. Zmarł w Marsylii, gdzie mieszkał, w wieku 92 lat.

NOTKI

NOTKI

Zbigniew Borysiuk, absolwent z roku 1977, dzisiaj profesor nauk o kulturze fizycznej, obiecujący przed laty szablista warszawskiego klubu AZS-AWF (drużynowy medalista mistrzostw Polski juniorów), od lat udanie łączący sukcesy szkoleniowe (wychował mistrza świata kadetów i mistrza Europy juniorów w szabli) i sportowe – niedawno wywalczył brązowy medal w Pucharze Europy w Szabli Weteranów – z karierą akademicką na Politechnice Opolskiej, nadesłał nam ciekawe zdjęcie wykonane podczas Gali 100-lecia Polskiego Związku Szermierczego. Widzimy na nim wybitnych szablistów klubu AZS-AWF z okresu lat 70-tych i 80-tych. Są to przedstawiciele czołowej wówczas w kraju grupy szablistów, prowadzonych wówczas przez trenera Piotra Strokę. Na zdjęciu od lewej: Wojciech Makówka – mistrz Polski juniorów, trener Włóknianka Łódź, Dariusz Wódka – mistrz świata w szabli z 1981 r. obecnie trener w Peruggi (Włochy), Zbigniew Borysiuk, wychowawca mistrza świata kadetów, obecnie profesor nauk o k.f. w Politechnice Opolskiej, Wiesław Głon, wielokrotnie reprezentant Polski, obecnie Head Coach w Penn State University. Leszek Jabłonowski – dwukrotny medalista mistrzostwa świata, olimpijczyk, obecnie trener w KKS Kraków, Waclaw Laskowski, syn Kazimierza Laskowskiego – brązowego medalisty Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie w 1928 roku. Wśród wielu ówczesnych sukcesów drużyny szablowej AZS-AWF, której liderami byli czołowi szabliści świata: Dariusz Wódka



i Leszek Jabłonowski, warto wymienić złote medale drużynowych MP (1976, 1980, 1981, 1982 r.), indywidualne złote medale MP Leszka Jabłonowskiego (1978, 1980 r.). Najbardziej spektakularne rezultaty były udziałem Dariusza Wódki, który w 1981 r. w Clermont Ferrand (Francja) jako drugi Polak po Jerzym Pawłowskim zdobył indywidualne MŚ w szabli oraz brązowy medal w turnieju drużynowym. Wcześniej w Melbourne 1979 r. również wywalczył brązowy krążek. Po zakończeniu kariery zawodniczej większość wymienionych szablistów AZS AWF Warszawa została przy sporcie szermierczym. Niektórzy wyemigrowali z Polski, szkoląc z sukcesami zawodników w innych krajach.

NOTKI

WARTO CZYTAĆ. NOWE KSIĄŻKI

Ukazała się nowa książka naszego absolwenta, Jerzego Samusika *Opowieści o ptakach z wiejskiego podwórka*. Autor jest doktorem nauk medycznych, wieloletnim ordynatorem Oddziału Rehabilitacji Wojewódzkiego Szpitala w Białymstoku, członkiem Związku Literatów Polskich, podróżnikiem, fotografem (jego reportaże z podróży zamieszczamy od kilku lat na naszych łamach). Swoje podróże opisał w dziesiątkach reportaży drukowanych w czasopiśmie popularnonaukowym i krajoznawczym oraz kilkunastu książkach. Gdy osiągnął wiek niepozwalający mu na dalekie podróże, zaczął wędrować z aparatem fotograficznym po nadnarwiańskich i nadbiebrzańskich ścieżkach. Fotografował przede wszystkim ptaki. Dzisiejsza książka to frapująca opowieść o ptakach z naszego najbliższego otoczenia, także o niepospolitych gatunkach, które jeszcze nam towarzyszą. To bardzo dobra lektura na letnie, wakacyjne miesiące. Po jej przeczytaniu zaczniecie rozglądać się wokoło i zobaczycie więcej niż do tej pory – sprawdźcie, bo warto.



Do Zjazdu Absolwentów we wrześniu 2025 zostały 4 miesiące.

Nasz Relax Qultura

Qultura
relax

9.01. udało nam się pozyskać i zaprezentować film *Kulej – dwie strony medalu*, w reżyserii Xawerego Żuławskiego. To ciekawie opowiedziana wielowarstwowa historia wybitnego sportowca, jego triumfów na ringu, burzliwych losów małżeństwa bohatera, miłości wystawionej na próbę radzenia sobie z wielkim sukcesem, przy tym prezentująca szary koloryt epoki PRL. Film zdobył 3 nagrody na festiwalu w Gdyni. Przy tej okazji mieliśmy przyjemność spotkania z synem Jerzego Kuleja, który opowiedział wiele ciekawych rzeczy o kulisach pracy nad filmem, a także o osobistych doświadczeniach i niełatwych relacjach rodzinnych



3.04. *Podwójne życie* Oliviera Assayasa – pełen humoru, ciepły i inteligentny obraz środowiska paryskiej elity intelektualnej, pokazany w przewrotny, nieco ironiczny, ale i pełen szacunku dla bohaterów. Nieco przegadany, ale interesujący i ciekawy.



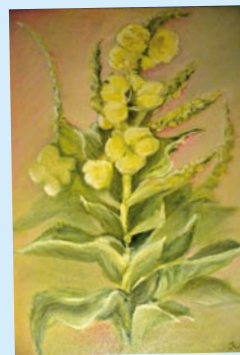
6.02. pokazaliśmy film *W trójkącie* (w reżyserii Rubena Ostlunda), doskonałą kombinację komedii i dramatu w zabawny sposób ukazującą ludzkie ambicje, próżność, społeczne absurdy i sprzeczności. Film nagrodzono Złotą Palmą na festiwalu w Cannes, był też nominowany do Oscara w 3 kategoriach.



6.03. zaproponowaliśmy *W pokoju obok* Pedro Almodóvara. To film nagrodzony Złotym Lwem na festiwalu w Wenecji i nominowany do czterech Europejskich Nagród Filmowych. To opowieść o pożegnaniach, spełnieniu, macierzyństwie, nadziei na uzdrawiającą moc przyjaźni.

Od początku roku pokazaliśmy w klubie RQ trzy wystawy malarstwa.

W styczniu była to ekspozycja prac studentki ASP Izabeli Kornel-Chmielewskiej, dobrze zapowiadającej się artystki, która w ubiegłym roku pokazała w klubie prace semestralne wraz z innymi członkami swojej grupy studenckiej. Teraz miała bardzo ciekawą wystawę indywidualną.



W lutym swoją nową twórczość malarską zaprezentowała natomiast nasza absolwentka Krystyna Markiewicz. Była to jej druga wystawa pejzaży w klubie.

W marcu/kwietniu prezentujemy 16 prac studentów pierwszego roku, II Pracowni

Rysunku warszawskiej ASP. Ukazuje ona tematy tożsamości, inności, obcości oraz pozornej lub faktycznej odmienności – pokazanych w sposób metaforyczny, dosłowny lub abstrakcyjny. Obrazy cechuje poważne i pełne namysłu warsztatowe podejście do zadania postawionego przed studentami.